GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 24.** 25. lutego 1832.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Odbieramy z różnych okolic tego kraju doniesienia, z jak powszechnym zapałem obchodzili radośny dzień urodzin Najj. Pana wierni swemu Najmiłościwszemu Cesarzowi i Królowi Galicyjanie; ogłaszamy je pokolei:

— *Z Rzeszowa d. 14. lutego.* —

Obywatele cyrkułu rzeszowskiego obchodzili radośny dzień sześćdziesiątej i czwartej rocznicy urodzin swego Najmiłościwszego Króla w Rzeszowie wspólnie z cywilnémi i wojskowémi c. k. władzami, z magistratem i mieszkańcami miasta następującym sposobem:

Wielu członków stanów krajowych i obywateli tego cyrkułu zjechawszy się na ten dzień do Rzeszowa, udali się dnia 12 o godzinie 9téj rano do biura c. k. radzcy gubernijalnego i starosty tego cyrkułu. JW. Franciszek hr. Stadnicki, członek stanów, na czele i w imieniu zgromadzonych obywateli, wynurzył szczére powinszowania i najgorętsze życzenia N. Panu, jako hołd wierności, miłości, uległości i wdzięczności Najmiłościwszemu Panu i Najjaśniéjszemu Jego domowi za błogie Jego nad poruczonémi sobie ludami panowanie, a w szczególności za łaski i dobrodziéjstwa, zlane na kraj ten ojcowską Jego ręką w całym ciągu szczęśliwego panowania Jego, mianowicie zaś w pamiętnym licznémi klęskami 1831 roku. Oświadczył potém, że obywatele cyrkułu rzeszowskiego złożyli dobrowolnie 1460 złr. 10 kr. m. k., które ofiarują na jakikolwiek w kraju zakład dobroczynny i społeczności użyteczny, celem przekazania pamięci przyszłych pokoleń uroczystości dnia tego, z najpokorniéjszą do N. Pana prożbą, aby raczył łaskawie, według najwyższéj woli Swojéj, tym kapitałem rozrządzić, a procenta od niego na jakikolwiek zakład krajowy przeznaczyć, któryby w najpóźniéjsze czasy żywym był pomnikiem wdzięczności obywateli tego cyrkułu swemu Najmiłościwszemu Królowi. Po tych wynurzeniach, śród których obecni obywatele często wznosili radośne okrzyki: »*Niech żyje!*« powtórzone wystrzałami z moździérzy, złożono w ręce jw. starosty zebraną summę.

Zgromadzeni w tym gronie obywatele połączywszy się ze wszystkiémi władzami tutéjszémi, udali się w uroczystym orszaku, który poprzedzały cechy z swémi chorągwiami i magistrat miasta, do kościoła parafijalnego, przed którym stała uszykowana c. k. jazda i piechota tutéjszéj załogi. Najstarszy dziekan w tym cyrkule, jmc. ks. Mizerski, pleban przeworski, w obec wielu duchownych postronnych i nader licznie zgromadzonego ludu, odprawił mszę świętą.

Wieczór dnia tego był świetny bal, na którym znajdowało się przeszło 500 osób, a między témi wielu obywateli i szlachty płci obojéj nie tylko tego cyrkułu, lecz także z bliższych miejsc cyrkułów ościennych tarnowskiego i jasielskiego. Pod czas balu przed nader pięknie ozdobionym obrazem N. Pana odśpiewano, śród radosnego wszystkich obecnych uniesienia, hymn: »*Boże zachowaj Cesarza Franciszka.*« Bal ten w powszechnéj, niczém nie przerwanéj wesołości, trwał do późna w nocy. Obywatele stanowi ofiarowali dla tutéjszéj załogi 300 złr. m. k.

— *Z Wiédnia.* —

Gazeta Wiédeńska z d. 17. lutego zawiéra co następuje: Skoro się rozeszła wieść, że mieszkańcy Cesarstwa Austryjackiego, przejęci uczuciem miłości, wierności i przychylności ku swemu uwielbianemu Monarsze, których we wszystkich burzach czasu niewątpliwe dali dowody, zamyślają publicznémi uroczystościami obchodzić dzień 1. marca r. b., w którym Najjaśniéjszy Pan kończy czterdziesty rok błogiego panowania Swego; nie tylko wszystkie prowincyje monarchii oświadczyły, że szczérze pragną święcić ten dzień godnym sposobem, lecz także wierne stany tych prowincyj prosiły o najwyższe pozwolenie złożenia przez osobne deputacyje najpokorniéjszych życzeń u podnóża tronu Jego C. K. Mci.

Najjaśniéjszy Cesarz i Król Jmć. na uczynione sobie o tém doniesienie raczył najłaskawiéj rozkazać, aby urzędom krajowym i wier-

nym stanom rozmaitych prowincyj oświadczono, że zawsze łaskawie i mile przyjmie każdą oznakę uległości, miłości i przywiązania wszystkich wiernych poddanych Swoich; że jednak nie jest zamiarem Jego Ces. Król. Mci., aby zbliżający się dzień czterdziestéj rocznicy panowania Jego obchodzono złożeniem Mu uroczystych powinszowań, lub jakąkolwiek inną uroczystością publiczną; że na resztę miłe będą Jego Ces. Król. Mości pobożność serca i dobra myśl tych wszystkich, którzy dzień ten obchodzić zechcą uroczystością kościelną, nabożeństwem i modlitwami na podziękowanie Bogu za długie dotychczesne panowanie i na uproszenie przedłużenia błogich rządów Najmiłościwszego Pana.

C. K. połączona kancelaryja nadworna nadała miéjsce komisarza cyrkułowego drugiéj klasy, opróżnione przez mianowanie Jana Hofmana piérwszym nadkomisarzem policyi, komisarzowi cyrkułowemu trzeciéj klasy, Janowi Schilder, a opróżnione przez to mianowanie miéjsce komisarza cyrkułowego trzeciéj klasy, gubernijalnemu koncepiście, Antoniemu baronowi Paumann.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 16. lutego. —

Najjaśniejszy cesarz i król jmć w przychyleniu się do prośby członka rządu tymczasowego Królestwa Polskiego, kierującego wydziałem sprawiedliwości, jenerała dywizyi Kosseckiego, raczył udzielić mu uwolnienie od służby wojskowéj.

Przez postanowienie z d. 12. (24.) z. m. jego cesarsko-królewska mość mianował:

Józefa Lubowidzkiego, radcę stanu nadzwyczajnego, wice-prezesa banku polskiego, prezesem banku.

Henryka hr. Łubieńskiego, dyrektora banku polskiego, wice-prezesem, a

Benedykta Niepokojczyckiego, naczelnika do korrespondencyi zagranicznéj w banku, dyrektorem tegoż banku.

N. cesarz i król raczył łaskawie udzielić na raz jeden wsparcie, w summie zł. 2000, jpanu Rogozińskiemu, tutéjszemu profesorowi rysunków, za ofiarowany przezeń w r. 1830 obraz Najświętszéj Maryi.

N. Pan raczył, radzcę stanu Turkuła mianować rzeczywistym radzcą stanu.

Kraków.

Dnia 12. b. m. jako w dniu uroczystości urodzin Cesarza Jgmci Austryi, wszystkie władze wolnego miasta Krakowa, wszystkie obecne tu osoby dyplomatyczne, liczna szlachta i liczne duchowieństwo udały się do c. k. rzeczywistego radzcy gubernijalnego, rezydenta i jeneralnego konsula, jw. Franciszka de Lorenz, dla złożenia Jego Ces. Król. Mości, swego hołdu, swego powinszowania i najszérszych swych życzeń długiego życia i wszelkiéj pomyślności.

Pod d. 30. z. m. ogłosił urzędownie senat rządzący wolnego miasta Krakowa co następuje:

»Posłowie trzech najjaśniéjszych opiekunczych mocarstw zawiadomili pod d. 25. b. m. i roku senat rządzący, że upoważnieni są przez swoje właściwe dwory czuwać bezpośrednio i skutecznie nad utrzymaniem porządku i spokojności w tym kraju; jakoteż, że każde z tych opiekuńczych mocarstw postawiło na granicach rzeczypospolitéj oddziały wójsk swoich, których dowódzcy odebrali rozkaz, ruszyć na każde wezwanie posłów i działać stosownie do ich żądania. Senat rządzący pokłada swoje zaufanie w obywatelach, iż cnoty ich obywatelskie dostateczną będą rękojmią publiczněj spokojności, zapobiegną wnijściu wójsk obcych, i okażą, że obywatele Krakowa godni są téj wolności, jaką im nadała ojcowska pieczołowitość najjaśniéjszych dworów.«

Rossyja.

Pszczoła Północna udziela w ułamkach listów, pisanych z miasta Tarki z d. 11. czerwca i ze wsi Hubden z d. 6. września r. z. wiadomości o oddziale wojska rossyjskiego, działającego w północnym Dagestanie, nad morzem Kaspijskiém. Następujący jest wyciąg: Kasy Mullah i mieszkańcy miasta Tarki uderzyli w d. 7. czerwca na twierdzę rossyjską Burnaja, położoną za miastem; w dniach następnych przypuścili kilka razy szturm, i przez odcięcie wody przywiedli załogę do największéj rozpaczy. Dopiéro w d. 9. został o tém jenerał Kochanów uwiadomiony, i pospieszył na odsiecz ze swojém wojskiem. W d. 10. była straszna potyczka. Znajdujący się w Tarki Czczesowie i Kumykowie bronili się z niesłychaną zaciętością; jedna po drugiéj barykada musiała być bagnetetem zdobyta, na ostatku zapalono miasto na różnych miejscach. Nieprzyjaciel cofnął się w umocniony dom, w którym się Kasy-Mullah ze 100 wybranych wojowników bronił; dóm ten nie został zdobyty,

ponieważ dowódzca rossyjski kazał uderzyć w bębny do odwrotu. Nie wzięto nikogo w niewolę, ponieważ żołniérze spełnili krwawą ofiarę ku pamiątce swojego dowódzcy, komendanta kuryńskiego pułku, podpułkownika Düsterloh II. W d. 11. ruszyły wojska rossyjskie przez gruzy miasta Tarki do twierdzy. *Pszczoła Północna* mówi w pomienionym liście: »Było to obszérny grób, gruzy domów kurzyły się, i w wielu domach widziano spalone ciała mieszkańców, którzy w płomieniach życie utracili. Ulice zawaliły ciała, w fosach i w zasiekach leżały ciała napiętrzone; liczono ich 1500.« Zdobyto 20 znamion wojska i 3 chorągwie honorowe. Walka trwała godzin 12. Rossyjanie przeszedłszy przez góry, spotkali się na nowo w d. 1. lipca z Kasy-Mullah, a w d. 3. września, w dniu koronacyi cesarza, przypuścili szturm do wsi Kasaniczy, któréj najuporczywiéj bronili Lezginowie z po za barykad i kamieni grobowych, wysławszy rodziny swoje w góry. Wieczorem wyprawił jenerał Kochanów, dowódzca apszerońskiego pułku, swoim oficérom w obozie zburzonéj wsi, i jeszcze podczas potyczki z Kasaniczami i Lezginami, ucztę, przyczém spełniano toasty za zdrowie cesarza winem szampańskiém.

Do Petersburga przyjechał 30. stycznia, książę Warszawski, hrabia Paszkiewicz-Erywański. Wyjechali 29go. do Warszawy, bibliotekarze cesarskiéj publicznéj biblioteki radzca stanu Krasowski, i radzca kol. Popow.

Dowódzca 2 bryg. 1 dyw. huzarów, jenerał-major Tiemann, podaje do powszechnéj wiadomości rzadki postępek stojącego u niego na usługach szlachcica gubernii wileńskiéj, Miłaszewskiego, który czasu ostatniéj kampanii, w bitwie pod Dęby-Wielkie, zachwycony od nieprzyjaciela, mając przy sobie 400 dukatów pomienionego jenerała, pomimo największego niedostatku i nędzy podczas zostawania w niewoli, ani jednego z nich nie użył na swoje potrzeby, i wszystkie za otrzymaniem wolności właścicielowi zwrócił. (Tygod. Pet.)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dodatek do gazety nadwornéj z d. 4. t. m. zawiéra ogłoszenie powszechnego postu z powodu grożącego niebezpieczeństwa nieznanéj dotąd w kraju strasznéj i szérzącéj się choroby. Post ten nakazany jest dla Anglii i Irlandyi na d. 21., a dla Szkocyi na d. 22. marca.

W d. 6. lutego o godzinie 2giéj z południa przybył król z Sir Tayler w pożądaném zdrowiu z Brigthonu do Londynu. Niebawem potém odprawił król tajną radę, na któréj Sir J. C. Habhouse złożył zwyczajną przysięgę jako sekretarz wojny.

Wiadomości z Irlandyi są ciągle niepomyślne. Uznano teraz za rzecz nieodzowną, wzmocnić siłę zbrojną i rozbroić katolików i protestantów. *Courier* mówi o tém: »Zrobiono propozycyją, aby w tém przesileniu — albowiem jestto istotne przesilenie — przez różne koncessyje przyczynić się do przywrócenia spokojności i pp. O'Connella i Shiel zrobić urzędnikami. Nie powiémy, iż to jest najlepszy sposób, ale nie byłby że szkodą. Zasady pana Shiel są znane; jest on przyjacielem Irlandyi, a nie jest burzycielem spokojności, i chociaż p. O'Connell jest takim, wszelako jesteśmy przekonani, że nie będzie bez żalu spoziérał na cierpienia Irlandyi, których sam stał się po części przyczyną. Życzymy, aby miał sposobność usłużenia krajowi skuteczniéjszym sposobem, niżeli przez pódburzenie.«

Podług gazet edynburgskich panuje tam bardzo mocno cholera, chociaż pisma urzędowe mało podają chorych.

Dziennik londyński (*Standard*) zawiéra list byłego niderlandzkiego a potém belgijskiego jenerała, barona Smissen, do księcia Wellingtona, datowany z Paryża d. 26. z. m. Jenerał ten będąc gubernatorem Antwerpii, zawikłany w związek oranżystów, musiał poźniéj kraj opuścić; w liście swoim wykłada on powody, które go zmusiły do opuszczenia kraju. Między innémi mówi iż będąc gubernatorem prowincyi i mieszkając w Antwerpii, wezwany był przez zmarłego tamże konsula hanowerskiego, pana Ellermann, na zlecenie pana Ponsonby, aby się połączył z powstaniem ludu, które miało być uskutecznione na korzyść domu Nassauskiego. Poźniéj przybyli do Antwerpii pp. Stevens i major Parys, z wezwaniem, aby wspiérał poruszenie w Bruxelli, przygotowane przez barona Hogoverst, hr. Duchatel, margr. Wattignies i pewnéj liczby znamienitych mężów. Wszystko było urządzone i uchwalone, gdy odpowiedź, przywieziona przez majora Dejs, adjutanta jenerała Nypels, wysłanego przez korpus oficérów załogi antwerpskiéj do Bruxelli, aby się przekonał o prawdziwym tamże stanie rzeczy, oczekiwanie wszystkich zawiedła. Baron Hogvorst oświadczył, stosownie do proźby lorda Ponrsonby, aby zaczekał dni kilka na to, co będzie zezwolone. Po upływie kilku dni, gdy poruszenie miało wybuchnąć, prosił lord Ponsonby jeszcze o kilka dni zwłoki, nakoniec odsłonił zapełnie larwę i oświadczył, że ma

całkiem inny plan do przełożenia, i niechaj całkiem zapomną o księciu Oranii. Środek ten (który autor nazywa haniebném wiarołomstwem), zmusił go (t. j. pana Stevens), majora Parys i jego jenerała Stevens adjutantów do samowolnego wygnania. Nie chce on w téj mierze sądzić polityki gabinetu angielskiego, atoli jest niezaprzeczoną rzeczą, że lord Ponsonby użył na swoję korzyść zdziałanego przez siebie poruszenia dla domu Oranii; pięć wielkich mocarstw zrzekły się praw swoich do tronu belgijskiego dla siebie i swoich rodzin. Stosunki księcia Leopolda z dworem angielskim mogły być powodem do jego wyłączenia. Dla tego lord Ponsonby rozpoczął spisek na korzyść domu Oranii, aby w przedjutrze wykonania tego spisku mógł ajentowi francuzkiemu oświadczyć, że restauracyją ma w ręku, i dozwala mu wyboru między nim a księciem Leopoldem. Wybór padł niebawem, i co potém zaszło, wiémy. Poczém pisał lord Ponsonby, ów znany, na prędce napisany list, odczytany przez kongres belgijski, którego zaparło się ministeryjum Greya. Jenerał kończy list swój oświadczeniem, iż będąc w przekonaniu, że książę przejęty jest największym interesem dla szczęścia i pomyślności króla Holandyi i jego rodziny, jakoteż dla pomyślności kraju, poczytał za swój obowiązek zawiadomienia go w spososobie prawdziwym i bezstronnym o okoliczności w mowie będącéj. Był on główną ofiarą tychże i zostawia jo. panu użyć udzielenia swojego stosownie do upodobania.

Umieszczamy tu szczegóły z posiedzenia izby wyższéj z d. 26. stycznia, na którém lord Aberdeen zabiérał głos w sprawie belgijskiéj. Wniosek obszérny lorda Aberdeen zmierzał ku temu, by ułożyć adres, w którym jkmci dane ma być zapewnienie, że izba ocenia wielce usiłowania rządu królewskiego względem załatwienia belgijsko-holenderskiéj sprawy; że uznaje wprawdzie w ogólności potrzebę rozłączenia Belgijum od Holandyi, oraz w tym celu zawarty w listopadzie traktat, lecz że sądzi wszelako, iż traktat ten zawiéra postanowienia, niezgodne z interesem kraju i honorem rządu króla. W adresie tym ma oraz być z wielkiém uszanowaniem wyłożone j. k. mości przekonanie izby, że dawanie porękojmi za rzetelne utrzymanie wszystkich punktów 24 artykułów byłoby równie nieroztropne jak niebezpieczne, że z tąd dla poddanych j. k. mości nowe uciążliwości powstaćby mogły, i że z połączenia się oddzielnych korzyści i przy przyjętém raz zobowiązaniu wdawania się, łatwo pokój powszechny mógłby być zaburzony. Także w adresie do j. k. mci i to przełożenie ma być uczynione, że postanowienia, uchwalone przez konferencyją bez udziału i przyzwolenia króla jmci niderlandzkiego, mocą których poddanym obcego państwa nadano pełnomocnictwo żeglowania po wodach Holandyi, na gruncie holenderskim zakładania gościńców i kanałów i t. p. uważane być mogą jako oczywiste nadwerężenie niepodległości narodowéj i jako zamach na prawa panujących. W reszcie i to także ma być wznowione w pamięci j. k. mości, że zawsze było to stałą polityką Anglii i zwyczajem u przodków króla, być z Holandyją w ścisłéj przyjaźni i połączeniu, albowiem połączenie to uważano od dawna za potrzebne ku dobru obu krajów: że przeto przymus sposobem niesprawiedliwym wykonany na Holandyi, tylko uważany być może od izby jako zamach nieszczęsny, by rozerwać związki między obu krajami długo trwającéj szczęśliwéj zgody i przyjaźni. Do uwag tych powinna w końcu i ta przyłączyć się prośba, ażeby j. k. mość wydał rozkaz, iżby w mowie będące artykuły konferencyi w lepszéj były zgodzie z honorem korony, z bezpieczeństwem korzyści narodowych i z niezaprzeczonémi prawami naturalnego i wiernego sprzymierzeńca j. k. mości. Hr. Grey odpowiedział wnioskodawcy, kreśląc najprzód położenie, w którém on i koledzy jego znajdowali się, gdy stanęli na czele zarządu publicznego. Zrobił uwagę, iż jedyną spuścizną, jaką im ich poprzednicy zostawili, było mnóstwo trudności i niepokojów; jest zatém rzeczą zupełnie niesłuszną na karb ich przypisywać skutki położenia, nie przez nich utworzonego. Nić ma nic łatwiéjszego, jak powiedzieć: czyń to, czyń owo; ministeryjum nie mogło działać inaczéj, jak działało właśnie, albowiem nie w spokojnym czasie objęło wodze państwa, lecz w czasie wzburzenia rewolucyjnego, a lubo zupełnie przekonanę jest o tém, że nowy rząd francuzki z nader szlachetnémi i czystémi zamiarami i ze zręcznością osobliwszą do dzieła przystąpił, wszelako w czynnościach swoich bardzo wiele jeszcze doznał przeszkód i wstrzymywany był okolicznościami różnego rodzaju. Rząd ten nie długo trwa jeszcze i nagabany bywa przez stronnictwo gwałtowne, które ciągle w pogotowiu jest stawić czoło naczelnikom rządu. W takich okolicznościach rząd angielski wszedł w związki z Francyją lipcową. W krótce także miał do czynienia z tymczasowym rządem belgijskim, który podobnie, jak we Francyi, będąc dzieckiem rewolucyi, oblężony był stronnictwem główniе-

spokojnych, zatykającym uszy na wszelkie roztropne warunki. Byłoby całkiem było inaczéj, gdyby Anglija mogła była wszystkie swoje źródła pomocy miéć w ruchu, atoli stan wewnętrzny kraju nie pozwalał na to, a położenie Europy tak było krytyczne, iż jedna iskra gotowa była wszystko płomieniem ogarnąć i sprawić wszędzie zniszczenie i zamieszanie. Nigdy zatém ministeryjum nie miało trudniéjszego zadania. »Czyliż« mówił daléj minister »już wtedy niejako nie nastąpiło rozłączenie Belgijum od Holandyi, gdy wzywano poprzedników naszych, ażeby rozłączeniu temu zapobiegli? czyliż nie oni sami radzili do zawieszénia broni, nim my objęliśmy stér państwa? Nie onižto oznaczyli granice, w które Holendrzy usunąć się mają? i z resztą nie byłyżto granice Holandyi z r. 1814? Nie podaliż sami przez to mysli rozdziału? Szlachetny wnioskodawca mówił, że gabinet, do którego należał, nie byłby żadnego innego domu książęcego wyniósł na tron belgijski, oprócz domu Nassau. Ja z mojéj strony sam także życzyłem sobie, ażeby książę Oranii stanął był na czele narodu belgijskiego, gdyż w tém uważałem najlepszą rękojmię pokoju Europy. Atoli tok zdarzeń zniszczył zupełnie te wszystkie nadzieje, które z nami i rząd francuzki podzielał. Gdy nie chciano restauracyi z orężem w ręku do Belgijum wprowadzać, musiano więc zaniechać takową. Na próżno tamże posełaliśmy pełnomocnych. Sprawy belgijskie zatém innym sposobem załatwione być musiały. Gdy połączenie obu części Królestwa Niderlandzkiego jest odtąd niepodobieństwem, zaiste niesprawiedliwość popełniają ci, którzy nam winę tego przypisują. Nikt bardziéj nade mnie nie życzy sobie tego, ażeby Holandyja dobre granice uzyskała, i ażeby na szalę narodów położyć mogła dawne swoje znaczenie. Lecz i Belgijum musiało zostać państwem niepodległém! Zarzucają nam, iż zezwoliliśmy Belgijczykom na pomyślne warunki. Lecz możnaż było bez niebezpieczeństwa przyprowadzać iah do niechęci i rozpaczy? Byłoby to równie, jak gdyby im na łono Francyi kazać się uciekać. Zarzucano nam daléj, iż chcieliśmy Holandyją przemocą skłonić do przyjęcia uchwał konferencyi. Najprzód, groziliśmy tylko, a potém wszakże do użycia istotnéj przemocy potrzebne było przyzwolenie wszystkich wielkich mocarstw? Gdyby takowe nie były na to przystały, jakiż więc byłby skutek tego użycia przemocy? Oto wojna raptowna. Atoli wtedy powszechne położenie Europy, szczególnie Rossyi, ze względu jednéj części dawniéjszych jéj poddanych, stan Włoch i innych jeszcze krajów był takiego rodzaju, że śmiém się zapytać szlachetnego wnioskodawcę, czyliby chciał był dla skutków, jakieby ztąd wyniknąć mogły, wziąść wtedy na siebie odpowiedzialność wojny powszechnéj? Wojna tylko byłaby raptownie ten węzeł gordyjski rozcięła. Lecz temu w każdym czasie chcieliśmy zapobiegać wszelkiémi, w mocy naszéj będącémi środkami. Pomijam zatém obwinienie to, iż my, ministrowie Anglii, chcieliśmy Belgijum uczynić zawisłém od Francyi i że okazywaliśmy się dla rządu francuzkiego zbyt ulegającymi. Nie byliśmy nigdy pod rozkazami francuzkiego posła.« Mowę tę obrończą ukończył minister uwagą, że według przekonania jego i inne mocarstwa wkrótce i bezwarunkowo zezwolą na owe 24 artykułów. Po hr. Grey, zabrał głos książę Wellington, wchodził w szczegóły belgijsko-holenderskiego przymierza, i wystawiał Holandyją jako ofiarę polityki. Wniosek lorda Aberdeen względem ułożenia adresu odrzucono jednak na korzyść ministrów większością 132 głosów przeciw 95.

Belgijum.

Dokończenie komunikacyj, uczynionych izbie reprezentantów belgijskich, przerwanych w przeszłym numerze gazety naszéj:

Annex do protokułu nro. 55: Pełnomocnik belgijski będąc zawiadomiony przez pp. pełnomocników Austryi, Francyi, Anglii, Prus i Rossyi, że konferencyja, gdy niektórzy jéj członkowie ni otrzymali jeszcze spodziewanych ratyfikacyj lub rozkazów do ich wymiany, uchwaliła, że protokuł do wymiany ratyfikacyj dla wspomnionych dworów ma pozostać otwarty; oświadcza, że krok ten, przyjęty przez panów pełnomocników Austryi, Prus i Rossyi, podpisanemu równie jak bez wątpienia i jego dworowi nadaje uzasadnioną nadzieję, iż ratyfikacyja tychże trzech dworów wkrótce nastąpi, i że on w imieniu króla jmci Belgijczyków do układu tego przystępuje. — Londyn dnia 31. stycznia 1832. — (Podp.) Sylvan van de Veyer,

Ratyfikacyja n. króla jmci Francuzów.

Ludwik Filip król Francuzów i t. d. Po przejrzeniu i rozbiorze traktatu między Francyją, Austryją, Angliją, Prusami i Rossyją z jednéj, a królem jmcią Belgijczyków, który przystąpił do zamiarów wspomnionych dworów, podwójny cel mających, to jest: zmiany układów z roku 1815, przez które Królestwo Niderlandów było utworzone i ustanowione, tudzież utworzenia i uznania Belgijum w granicach określonych, z drugiéj strony zawartego, którytо traktat w d.

15. listopada b. r. przez Karola Maurycego Talleyrand - Perigord, księcia Talleyrand, para Francyi, naszego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra w Londynie i pełnomocnika naszego, w skutek udzielonych mu przez nas plenipotencyj, a panami (tu wszystkie nazwiska pełnomocników konferencyi), którzy również byli opatrzeni w należyte plenipotencyje w Londynie, został podpisany, a którego brzmienie jest następujące (tu traktat). Gdy traktat ten we wszystkich i w każdym pojedyńczym warunku jest nam przyjemny, przeto oświadczamy za siebie, sukcessorów i następców naszych, że traktat ten jest przyjęty, pochwalony, ratyfikowany i zatwierdzony, i przez własnoręczny podpis przyjmujemy, pochwalamy, ratyfikujemy i potwierdzmy takowy. Dajemy królewskie nasze słowo, że takowy dochowamy i że nienaruszonego jego dochowania przestrzegać będziemy, nie działając nigdy przeciwko niemu, ani dozwalając, aby przeciwko niemu bezpośrednio lub pośrednio w jakimkolwiek bądź sposobie działano.

W dowód tego opatrzyliśmy niniejszym podpisem naszym. - Dan w Paryżu dnia 24. grudnia 1831. (podp.) Ludwik Filip. (Kontrasyg.) Horacy Sebastiani.

Ratyfikacyja n. króla jmci Anglii.

Wilhelm IV. i t. d. Gdy traktat pomiędzy nami i dobrymi braćmi naszymi cesarzem Austryi królem Węgier i Czech, królem Francuzów, królem Prus i cesarzem wszech Rossyj z jednéj, a dobrym bratem naszym królem Belgijczyków z drugiéj strony, przez naszych i wspomnionych dobrych braci naszych pełnomocników, w tym celu opatrzonych w należyte pełnomocnictwa, dnia 15. listopada r. b. w Londynie zawarty i podpisany został, któryto traktat brzmi dosłownie jak następuje (tu traktat). Po przeczytaniu i ścisłém rozważeniu tego traktatu, pochwaliliśmy, przyjęliśmy i zatwierdziliśmy takowy we wszystkich i w każdym szczegółowym artykule; jakoż niniejszém za siebie, sukcessorów i następców naszych, na traktat ten zezwalamy, takowy przyjmujemy, zatwierdzamy i ratyfikujemy. Dajemy królewskie nasze słowo, że wykonania wszystkich i każdego szczególnego traktatem objętego postanowienia rzetelnie i wiernie przestrzegać będziemy, i że nie ścierpimy nigdy, o ile to jest w mocy naszéj, aby one przez kogokolwiek bądź były naruszane lub jakimkolwiek sposobem nadweręzane.

W dowód tego podpisaliśmy niniéjsze własnoręcznie i królewską pieczęcią naszą opatrzyć kazaliśmy. Dan przy dworze naszym w St. James 6. grudnia 1831 r., a w drugim naszego panowania. (Podp.) Wilhelm R.

Ratyfikacyja n. króla jmci Belgijczyków.

Leopold król Belgijczyków. Wszystkim, którzy to ujrzą, nasze pozdrowienie. Po przeczytaniu i rozbiorze traktatu, zawartego i podpisanego w dniu 15. listopada 1831. przez naszego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze króla jmci Angielskiego, a pełnomocników Austryi, Francyi, Pruss i Rossyi, któregoto układu brzmienie jest następujące: (tu traktat) przyjmujemy takowy i każdą szczególną część jego, oświadczamy, że jest przez nas przyjęty, ratyfikowany i zatwierdzony, i dajemy królewskie słowo nasze, że treść jego będzie wykonywana i zachowywana, że nigdy przeciwko niemu działać nie będziemy, ani dozwolimy, aby przeciw niemu pośrednio lub bezpośrednio jakimkolwiek bądź sposobem działano.

W dowód tego niniéjsze własnoręcznie podpisaliśmy i królewską naszę pieczęć przyłożyć kazaliśmy. — Dan w Bruxelli 22go listopada 1831. (Pod.) Leopold. (Kontrasyg.) Meulenaere.

Mości panowie! rzekł minister, po udzieleniu powyższych dokumentów, nadzieja, jaką wyraziłem na posiedzeniu dnia 14. stycznia, ziściła się w części. Nie ujdzie baczności waszéj ważna okoliczność, że przez podwójną ratyfikacyją Anglii i Francyi, traktat przybrał charakter nieodwołalności, która go zasłania przed wszelkiemi dyskussyjami, jakieby przeciwko niemu podnieść chciano. Po kommunikacyi téj rozpoczęły się narady względem listy cywilnéj, którą ustanowiono na 1,300,000 złh., lecz natomiast z niéj utrzymywane będą mieszkania królewskie.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Othello, der Mohr von Venedig;* opera w 3 aktach.

Jutro: *Scüs, Mond und Pagat,* opera czarodziejska we 2 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Cud mniemany, czyli: Krakowiacy i Górale* (część piérwsza), wznowiona opera we 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 8. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.